


Co nowego u borsuka?

Od blisko trzech lat staramy się zwrócić uwagę na borsuka, zwierzę stosunkowo duże i ogólnie niby znane, którego populacja maleje z każdym rokiem.

Po kilku artykułach prasowych (m.innymi : EKO i MY styczeń i kwiecień 1999 r.) i krótkiej wymianie poglądów z  urzędnikiem wiadomego Ministerstwa (wtedy jeszcze miało chociaż w nazwie ochronę środowiska i zasobów naturalnych, a przecież borsuk jest bez wątpienia "zasobem naturalnym"...) wyprodukowaliśmy karty pocztowe z wizerunkiem borsuka i stosownymi informacjami oraz zaapelowaliśmy o pomoc w zbieraniu informacji o sytuacji borsuka w Polsce. Rozprowadziliśmy kilkaset wspomnianych kartek pocztowych z borsukiem i efektem było kilka listów i deklaracji pomocy. Sprawdziliśmy jak chroni się borsuka w Wielkiej Brytanii, Danii i kilku innych miejscach. Jest różnie, ale zawsze lepiej niż u nas. Borsukowi poświęca się wiele uwagi, jest otoczony sympatią i opieką, polowania są mocno ograniczone i w niektórych krajach jest pod całkowitą ochroną. Celem naszej kampanii nie było bezwarunkowe objęcie ochroną gatunkową borsuka, chcieliśmy zastanowić się nad tym jak skutecznie ochronić to zwierzę przed rosnącymi w szybkim tempie zagrożeniami. Celem kampanii było też dostosować przepisy łowieckie do wymagań stawianych przez ustawę o ochronie zwierząt w zgodzie z wiedzą na temat biologii borsuka. W przypadku borsuka ustawa ta nie jest respektowana. Nasza kampania była z założenia inicjatywą podjętą bez chęci ubiegania się o dotacje i pomoc z zewnątrz. Zabrakło więc środków na wydanie opracowanej przez nas ulotki o biologii i ochronie borsuka. Kartki pocztowe się kończą, zapal niektórych zgłaszających chęć pomocy przygasł i pojawiło się pytanie : co dalej?

Zwróciliśmy się do pani dr Bożeny Kotońskiej - Wojewódzkiej Konserwatorki Przyrody w Krakowie o pomoc w zainicjowaniu poważnych badań nad rzeczywistą kondycją borsuka.

Dyrektor Popradzkiego Parku Krajobrazowego, mgr inż. Tadeusz Wieczorek zgłosił akces do wypracowania modelu ochrony borsuka na terenie Parku (niech się bowiem czymś różni los zwierząt zamieszkujących obszar chroniony od obszarów nie chronionych...). Pani dr Bożena Kotońska odpowiedziała na nasz apel bardzo konkretnie i rozpoczęła od zbierania informacji o liczebności borsuka w nadleśnictwach i kołach łowieckich. Tu okazuje się, że borsuków mamy bez liku i nikt właściwie na borsuki nie poluje.

Aż strach pomyśleć, co może się stać przy takiej masie borsuków, które zalewają nasze pola i lasy! Ale bez żartów - zbieranie materiałów jeszcze trwa i wszystko jest możliwe.

Nie mogę się jednak pozbyć wrażenia, że z liczeniem zwierząt pracownicy Lasów Państwowych i myśliwi mają ciągle trudności. Wystarczy przypomnieć sobie, ile to mieliśmy rysy i wilków, których liczebność gwałtownie spadła w wyniku badań naukowych i działań oszołomów z organizacji ekologicznych?

Cieszę się bardzo, że kampania nie umarła i toczy się dalej pośród zawodowców. Czyżby znak czasu?

Marek Styczyński

Dziękuję wszystkim, którzy dotąd pomogli w jakikolwiek sposób w sprawie borsuka, przypominam, że w dalszym ciągu jest wiele do zrobienia.